

MY A TRZECI ŚWIAT



Pismo Ruchu Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata MAITRI

Drodzy Czytelnicy! Z okazji 30-lecia Programu Adopcja Serca oddajemy w Wasze ręce jubileuszowe wydanie naszego biuletynu.

Program narodził się w 1996 roku w Gdańsku w odpowiedzi na tragedię dzieci w Rwandzie. Dziś, dzięki Waszej solidarności, dociera do 11 krajów, a edukację ukończyło już ponad 12,5 tysiąca podopiecznych. W tym numerze prezentujemy świadectwa absolwentów, realia edukacji na Madagaskarze oraz pomoc w Burundi i Kamerunie. Piszemy także o tym, jak ważne są dla dzieci Wasze listy.

Wszystkim Darczyńcom dziękujemy za wspólne trzy dekady!



S. Agnieszka Czajkowska z podopieczną Adopcji Medycznej. Fot. Łukasz Sokół. Nykinama, Rwanda

Jubileusz 30-lecia programu Adopcja Serca Z Gdańska do serca Afryki

Trzydzieści lat temu, w obliczu niewyobrażalnego dramatu dzieci osieroconych wskutek ludobójstwa w Rwandzie, zrodziła się w Gdańsku idea, która na zawsze odmieniła tysiące życiorysów. W 1996 roku powstała Adopcja Serca – program indywidualnego patronatu, długofalowego wsparcia znanych z imienia i nazwiska dzieci. Z okazji 30-lecia tego niezwykłego dzieła spoglądamy w przeszłość, by z dumą ocenić jego owoce, ale również z nadzieją patrzymy w przyszłość, gotowi na kolejne wyzwania.

Dramatyczne początki i niezwykła odpowiedź

W 1994 roku światem wstrząsnęły informacje o wojnie domowej w Rwandzie, gdzie w ciągu stu dni śmierć poniosło od ośmiuset tysięcy do miliona osób. Gospodarka zrujnowanego kraju legła w gruzach, a głód zaczął zbierać śmiertelne żniwo, uderzając przede wszystkim w dzieci, które w wyniku rzezi straciły rodziców. Niezbędne było udzielenie im nie tylko doraźnego, ale przede wszystkim długofalowego wsparcia.

W NUMERZE

Z Gdańska
do serca Afryki 1, 3, 4

Stawać się ucieczką
dla ubogich – homilia Ojca
Świętego Leona XIV 2, 3

REPUBLIKA RWANDY

Macie serca większe
niż posiadane środki 5

MADAGASKAR

Jak edukacja
i Adopcja Serca
zmieniają życie
w buszu 6, 7

KAMERUN

Fach w ręku
i nowa nadzieja 8

Z daru serca
do kapłaństwa 9

Adopcja Serca
to coś więcej
niż pieniądze 10

Dar, który daje
nadzieję i pracę 11

Zjazd redakcji
czasopism misyjnych 11

Pomoc dla misyjnego
ośrodka zdrowia
w Abong-Mbang
w Kamerunie 12

Członkowie Ruchu „Maitri” z Gdańska, w reakcji na tę tragedię rozpoczęli akcję pomocową we współpracy Sekretariatem Misyjnym Księża Pallotynów z Warszawy. Początkowo zorganizowano zbiórkę rzeczową i wysłano dwa kontenery darów, jednak ta formuła okazała się mało perspektywiczna w obliczu tak ogromnych potrzeb. Wtedy, ponad trzy dekady temu, zaproponowano coś rewolucyjnego: zamiast jednorazowej zbiórki, postawiono na pomoc imienną, obejmującą opłacenie czesnego, zakup mundurków, wyżywienie oraz poprzez pisanie listów budowanie więzi przez podopiecznych z ich patronami. Pomysłodawcą i twórcą

Ciąg dalszy na str. 3

Przedstawiamy fragmenty orędzia Ojca Świętego na tegoroczny X Światowy Dzień Ubogich, który obchodzony będzie 15 listopada 2026 roku.

Stawać się ucieczką dla ubogich



Drodzy Bracia i Siostry!

Pan jest ucieczką ubogiego

(por. Ps 14, 6)

„Pan jest ucieczką ubogiego” (...). Słowa Psalmisty wskazują drogę, którą mamy przejść (...). Utrata poczucia transcendencji w życiu codziennym (...) ujawnia się raczej w tym, że w budowaniu sprawiedliwości osobistej i społecznej pomija się Jego dobroć i miłosierdzie. Jako pierwsi konsekwencje tego stanu rzeczy ponoszą biedni, których – nieprzypadkowo – przybywa w wielu społeczeństwach. Nieobecność Boga sprawia, że **ludzie nie żyją już obok siebie we wzajemnym szacunku, lecz jedni ponad drugimi** – pod znakiem panowania i ucisku. W ten sposób odsłania się profanująca logika zawłaszczenia i odrzucenia, która spycha na margines i upokarza. (...)

Prawdziwa opieka dla bezbronnych

Krzyk ubogich o sprawiedliwość jest dziś tłumiony na wiele, coraz bardziej podstępnych sposobów (...). Ubogiemu nie pozostaje nic innego, jak wołać do Boga (...). Ci, którzy są uciskani, upokorzeni i bezbronni, także dzisiaj dojrzewają w przekonaniu, że powinni powierzyć się Bogu – pełni ufności i oczekiwania. W tym całkowitym zawierzeniu **na nowo rozkwita poczucie własnej godności, w innych uznaje się siostry i braci**, z którymi można wspólnie nadawać kształt swoim marzeniom (...). Ci, którzy są utraipieni, którzy doznają niesprawiedliwości i zniewag,

którzy żyją w cierpieniu i bólu (...), mogą znaleźć u Pana pocieszenie i nową motywację.

Dzielenie się jako wyraz królestwa Bożego

Jezus Chrystus jest prawdziwie Bożą ucieczką dla ubogich. (...) Wychodzi naprzeciw wszystkim i każdemu ofiaruje bezpieczną ucieczkę (...). W Jezusie Bóg nie tylko chroni, lecz staje się aż po krzyż uczestnikiem ludzkiej biedy. Ubodzy naszych czasów to zapomniani i zepchnięci na margines: **okradani nie tylko z chleba, lecz także z głosu i twarzy**. (...) W Kościele, który jest Jego Ciałem, to Jezus daje chleb i przyjaźń; przynosi światło i horyzont nadziei; **wypowiada imię każdego i wszystkim przywraca godność**. (...) Przed tymi, którzy nie mają domu, pracy, wykształcenia, pożywienia ani dostępu do opieki zdrowotnej, otwiera się nowa droga: **dzielenie się jako wyraz królestwa Bożego** (...). Obsesji tych, którzy gromadzą bogactwa wyłącznie dla siebie, przeciwstawia się nieustępliwa wierność Boga, który przez świadectwo ludzi z krwi i kości otwiera serce i przyjmuje do swojej miłości.

Rachunek sumienia z naszej miłości

W Chrystusie także my jesteśmy zatem wezwani, aby **stawać się ubogimi i być ucieczką dla ubogiego**. Wspólnota chrześcijańska nie może pozostać nieczuła wobec tak wielu ludzi, którzy dziś stoją u drzwi, a pozostają niewidoczni dla tych, którzy zamknęli się we własnych murach. (...) Nieuchronnie rodzą się pytania, którym w ten X Światowy Dzień Ubogich powinniśmy z całą pilnością pozwolić wybrzmieć w naszym umyśle i sercu. Czy jesteśmy znakiem Boga, który jest ucieczką dla ubogich? (...) Czy docieramy tam, gdzie są ubodzy, doświadczając ich marginalizacji? (...) Czy nasza czynna miłość na nowo budzi i podtrzymuje w nich pragnienie sprawiedliwości i wyzwolenia? Te i wiele innych pytań jest przynagleniem do poważnego rachunku sumienia, abyśmy rozeznali, do czego jeszcze jesteśmy wezwani dla dobra ubogich i dla ich wyzwolenia. (...) **Miłość Chrystusa czyni nas bowiem uczestnikami życia miłością samego Boga**.

Wolność i prorocze wybory

(...) Chcemy dawać świadectwo, że także dzisiaj możliwe jest doświadczenie tej samej

Ciąg dalszy na str. 3

POMÓŻMY SIEROTOM TRZECIEGO ŚWIATA



ADOPCJA SERCA

Adopcja Serca to niezwykle dzieło pomocy sierotom i dzieciom ze skrajnie ubogich afrykańskich rodzin prowadzone przez Ruch Maitri od 1996 roku. **Udział w programie oznacza moralne zobowiązanie ofiarodawcy do niesienia pomocy konkretnemu znanemu z nazwiska i imienia podopiecznemu. Celem Adopcji jest uchronienie najbiedniejszych od śmierci głodowej i chorób oraz zapewnienie dzieciom środków na naukę i przygotowanie do samodzielnego życia.**

JAK PRZYSTĄPIĆ DO PROGRAMU?

Aby wspierać konkretne dziecko w programie Adopcji Serca, należy:

- wypełnić deklarację przystąpienia do programu dostępną na stronie **www.maitri.pl**
 - w deklaracji należy wskazać wybraną formę pomocy.
 - udział w programie potwierdzamy przez opłacenie składki adopcyjnej za 3 miesiące.
- Na życzenie, po kontakcie telefonicznym deklaracja może zostać wysłana pocztą.

FORMY PROGRAMU

• **Dzieci i Młodzież – składka 95 zł/miesiąc**
Program obejmuje sieroty i dzieci ze skrajnie ubogich rodzin - od przedszkolaków przez uczniów szkół podstawowych, aż po młodzież w szkołach średnich. Pomoc trwa do ukończenia edukacji, najczęściej do 18. roku życia.

Szkoła Życia – składka 95 zł/miesiąc
Program nauki zawodu dla ubogich dziewcząt i chłopców, którzy nie mogą podjąć edukacji w systemie szkolnictwa. To szansa na zdobycie praktycznych umiejętności na całe życie. Nauka trwa od 1 do 3 lat

Szkoła Wyższa – składka od 150 zł/miesiąc
Program dla podopiecznych, którzy w ramach Adopcji Serca ukończyli szkołę podstawową i średnią. To szansa na zdobycie wyższego wykształcenia i budowanie lepszej przyszłości.

Dzieci Niepełnosprawne – składka 170 zł/mies.
Adopcja Medyczna zapewnia rehabilitację i/lub naukę dzieciom niepełnosprawnym fizycznie i intelektualnie. W krajach Afryki Subsaharyjskiej ich sytuacja jest dramatyczna - wiele z nich jest stygmatyzowanych i traktowanych bez należytej troski.

PROJEKTY POMOCOWE

Fundusz dożywiania głodujących – darowizny przeznaczone są na organizację zbiorowego dożywiania głodujących dzieci w szkołach, przedszkolach i ośrodkach dożywiania.

Fundusz Pomocy Ubogim – wybierając ten fundusz ofiarodawca nie podejmując długoletniego zobowiązania, może samodzielnie określić wysokość kwoty i okres przekazywania pomocy lub dokonać jednorazowej wpłaty (bez wypełniania deklaracji). Wspierane dzieci są objęte programem Adopcji, lecz nie przypisane indywidualnie do ofiarodawców.

Projekty pomocowe. Ruch Maitri wspomaga realizację projektów związanych z zakupami leków, remontami i wyposażeniem ośrodków zdrowia, budową studni, itp. Lista projektów oczekujących na wsparcie znajduje się na stronie internetowej.

Z Gdańska do serca Afryki

Dokończenie ze str. 1

programu był Wojciech Zięba, lider gdańskiej wspólnoty. Pierwszych 27 dzieci z rwandyjskiej parafii Gikondo znalazło swoich polskich opiekunów w październiku 1996 roku. Listę otwierała trzyletnia wówczas dziewczynka Aline, która dzięki wsparciu rodziców adopcyjnych z powodzeniem zakończyła edukację i usamodzielniała się w 2009 roku.

Rozwój i owoce cichej rzeki dobra

Z biegiem lat program dynamicznie się rozwijał, a w 2006 roku jego koordynatorem został Tadeusz Makulski. Częściowo zmieniono też formułę działania – początkowo wspierano wyłącznie sieroty, z czasem do programu włączono również dzieci ze skrajnie ubogich rodzin. Została podjęta współpraca z licznymi misjonarkami i misjonarzami z 18 Zgromadzeń Zakonnych i organizacjami pozarządowymi. Wychodząc naprzeciw potrzebom, wyodrębniono różnorodne programy uczestnictwa:

- Wsparcie dla dzieci na etapie przedszkolnym, szkoły podstawowej i średniej (dziś program „Adopcja Serca - Dzieci i Młodzież”) oraz na uniwersytetach (program „Szkoła Wyższa”).
- Program „Szkoła Życia”, dzięki któremu podopieczni mogą wyuczyć się kon-



Podopieczni Adopcji Serca z Rutshuru w DR Kongo.
Fot. Tadeusz Makulski

kretnego zawodu, na przykład krawcowej lub stolarza.

- Program „Adopcja Medyczna”, wspierający naukę i poprawę warunków życia dzieci z niepełnosprawnościami.

Dzisiejsze statystyki robią niesamowite wrażenie. Pomoc w ramach Adopcji Serca Maitri dociera do 11 krajów - Burundi, DR Kongo, Indii, Kamerunu, Kongo Brazzaville, Madagaskaru, Nepalu, Rwandy, Syrii, Togo i Ugandy. Troską i wsparciem w tych miejscach objętych jest ok. 4100 dzieci. Tylko w ubiegłym roku wartość bezinteresownej pomocy ofiarodawców w ramach Adopcji Serca oraz dodatkowych projektów pomocowych wyniosła niemal **5 milionów złotych**.

Przez 30 lat naszej wspólnej pracy na rzecz ubogich i potrzebujących udział w programie Adopcja Serca zakończyło ok. 12 500 tysięcy dzieci!

Przyszłość Adopcji Serca to dalsze budowanie mostów solidarności. To potężna, cicha rzeka dobra, która nieprzerwanie płynie dzięki ofiarności ludzi wielkich serc, udowadniając, że **każde, nawet najmniejsze, ale regularne wsparcie, ma potężną moc zmieniania świata**.

Zmienione życia – świadectwa podopiecznych

Najlepszym dowodem na skuteczność Adopcji Serca są historie osób, które dzięki programowi zyskały szansę na godne życie. Z okazji naszego jubileuszu otrzymaliśmy wiele wzruszających świadectw. Poniżej przedstawiamy wybrane z nich:

„Dzięki Waszej hojności i wsparciu osiągnąłem wiele zarówno na uniwersytecie, jak i w życiu religijnym. Pełniłem między innymi funkcję odpowiedzialnego za młodzież w naszym rejonie, następnie zostałem koordynatorem diecezjalnym organizacji JEC KARA, a dziś prowadzę działalność gospodarczą. **Wasze zaangażowanie jest pięknym świadectwem solidarności i miłości bliźniego.**”

– Mathieu z Togo

„Otrzymywałem przybory szkolne w szkole podstawowej, co zmotywowało mnie do pilnej nauki i przejścia do szkoły średniej, gdzie otrzymywałem opłacone czesne i wszystkie potrzebne materiały. **Dzięki wkładowi Maitri zostałem nauczycielem w szkole podstawowej.** (...) Ukończyłem studia, uzyskując dyplom na Mount Kenya University. Krótko mówiąc, dzięki Wam zyskałem wspaniałego ducha pomagania innym w spełnianiu ich marzeń.”

– Gilbert z Rwandy

„Byłam najstarsza w rodzinie, bardzo wcześnie straciłam ojca. Największe cierpienie zaczęło się, gdy moja mama zachorowała psychicznie. (...) Dobroczynca miał serce otwarte na moją sytuację, zareagował jak najszybciej, pomagając w opiece zdrowotnej mojej mamie. (...) **Skorzystałam z profesjonalnego szkolenia u doświadczonego rzemieślnika. Nauczyłam się wiele, mam swoją maszynę, sama opłacam sobie miejsce pracy, potrafię się wyżywić.**”

– Anitha z Burundi

Stawać się ucieczką...

Dokończenie ze str. 2

radości, gdy **stawiamy się w sytuacji biednych i słuchamy ich, zamiast jedynie o nich mówić**. Kto ma Boga za ucieczkę, jest wolny, by dokonywać wyborów profetycznych, które świadczą, że wszystko można przemyśleć na nowo wychodząc od podstaw – **w pokorze i braterstwie, bo tylko one naprawiają świat** zraniony przez arogancję siły. Ufam, że ten X Światowy Dzień Ubogich stanie się ważnym etapem ponownego odkrywania oblicza tak wielu braci i sióstr, którzy szukają ucieczki w Bogu i pragną czuć się u siebie w naszych wspólnotach. Zachowujmy żywe posłuszeństwo Słowu Bożemu, które pobudza do nawrócenia serca. Niech wstawia się za nami Maryja Panna (...).

Z Watykanu, dnia 13 czerwca 2026 r., we wspomnienie św. Antoniego z Padwy.

Papież Leon XIV

„Bywały momenty, kiedy odsyłano mnie ze szkoły, ponieważ rodzina nie miała środków. [...] Dziś jestem międzynarodowym konsultantem i wspieram podnoszenie kompetencji lokalnego personelu w zakresie anestezjologii i reanimacji. [...]

Bez obecności moich rodziców adopcyjnych z Polski nie byłbym lekarzem i nie mógłbym dziś leczyć ludzi. [...] Od początku nie czułem, że są dla mnie obcą rodziną. Kiedy zacząłem otrzymywać od nich listy, poczułem, że sam stałem się częścią tej rodziny. [...] Gdy przyjechałem do Polski i wreszcie ich spotkałem, było to niezwykle serdeczne spotkanie, pełne emocji”.

– Ombeni z DR Konga

„Jestem tym, kim jestem dziś, dzięki MAITRI – jestem »owocem« MAITRI. Ważne stowarzyszenie, począwszy od mojego seminarium, nie szczędziło wysiłków, bym mógł osiągnąć to, czym dziś jestem w diecezji Doumé Abong-Mbang – kapłanem Jezusa Chrystusa. (...) Dziś mogę z dumą i wdzięcznością powiedzieć: jestem kapłanem spełnionym, dobrze wykształconym, dojrzałym.”

– ks. Tarciał z Kamerunu



Program Adopcji Serca pomaga dzieciom na całym świecie. Na zdjęciu uczniowie ze szkoły w Valukharka Nepal. Fot. Łukasz Sokół

Świętujmy razem! Konferencja jubileuszowa i premiera filmu

Z ogromną radością informujemy, że **18-19 września br. w Konstancinie-Jeziornie** odbędzie się uroczysta konferencja z okazji 30-lecia programu Adopcja Serca. Wydarzenie jest organizowane wspólnie przez Pallotyński Sekretariat Misyjny Prowincji Chrystusa Króla z Warszawy oraz Stowarzyszenie Ruchu Maitri z Gdańska.

Ponieważ każdy darczyńca jest częścią tego ogromnego sukcesu, zadaliśmy o to, aby odległość nie była przeszkodą w świętowaniu. **Gorąco zachęcamy wszystkich Rodziców Adopcyjnych i Sympatyków do wirtualnego uczestnictwa w tych wyjątkowych chwilach!** Wszystkie najważniejsze punkty programu, prelekcje oraz panele dyskusyjne będą udostępnione na naszym kanale YouTube (@AdopcjaSerca). Linki do relacji pojawiają się na naszych profilach społecznościowych oraz na stronach internetowych w przeddzień konferencji.

Wyjątkowym punktem programu będzie **oficjalna premiera filmu dokumentalnego zatytułowanego „Adopcja Serca. 30 lat nadziei”**. Ten poruszający dokument stanowi głęboką refleksję nad istotą mądrej, długofalowej pomocy. Przedstawia on nie tylko tło historyczne i codzienną, pełną wyzwań rzeczywistość krajów misyjnych, ale przede wszystkim ukazuje, jak jedna decyzja o regularnym wsparciu potrafi stworzyć nierozzerwalną więź i uratować czyjąś przyszłość. Zachęcamy do zarezerwowania sobie czasu, aby wirtualnie wspólnie z nami spojrzeć na minione 30 lat i udowodnić, że **Adopcja Serca to miłość, która autentycznie pokonuje wszelkie granice.**

Dziękujemy, że jesteście!

Na zakończenie pragniemy z całego serca podziękować wszystkim, którzy przez te 30 lat współtworzyli to niezwykle dzieło. **Dziękujemy naszym wspaniałym ofiarodawcom za niesłabnącą hojność, oddanym misjonarzom i misjonarkom za codzienną, trudną pracę na miejscu, a także członkom Ruchu Maitri, wolontariuszom i sympatykom za niezachwiane wsparcie.** To dzięki Waszej wielkiej wrażliwości, zaangażowaniu i wiernej solidarności zmieniamy ten świat na lepsze – list po liście, uśmiech po uśmiechu.

Tadeusz Makulski, Szymon Luliński



Ks. Tarciał Fritz Mimbang. Fot. Archiwum Stowarzyszenia Ruchu Maitri

Macie serca większe niż posiadane środki

Świadectwo Siostry Cecile z Rwandy

Dziś z głęboką wdzięcznością spoglądamy wstecz na 30 lat, które minęły od chwili, gdy Bóg zasiał ziarno tej pełnej miłości misji. Jubileusz to wyjątkowy czas – moment na podsumowanie dotychczasowych owoców, ocenę naszej obecnej posługi oraz z nadzieją spojrzenie w przyszłość.

Ja, siostra Marie Cecile Bimenyimana, pallotynka z Masaki, doskonale pamiętam początek mojej pierwszej misji w 2000 roku w Gikondo. To właśnie tam doświadczyłam piękna posługi we współpracy z Ruchem Maitri. Był to czas po bardzo trudnych wydarzeniach w historii Rwandy – czas, w którym pomagaliśmy dzieciom odzyskać odwagę i nadzieję na życie, wejść na drogę pojednania i zacząć wszystko od zera, mając dosłownie nic.

Pamiętam czas odwiedzin w domach naszych podopiecznych. Często ich rodziny nie miały stałego miejsca zamieszkania, a dalsze działania były niezwykle trudne. Byliśmy jednak zdeterminowani, by dotrzeć do każdego dziecka. Wspominam też wspaniały czas w Masace, pełen inicjatyw i inspiracji dla podopiecznych Maitri. Dzieci uczyły się tam, jak służyć innym i dawać życie, by samemu pomagać potrzebującym we wspólnocie – bo przecież każdy z nas ma coś, czym może się podzielić.

Nigdy nie zapomnę modlitw, które zanosiałam w Kibeho podczas moich dni skupienia, dziękczynnych rozmyślań i pielgrzymek. Zawsze znajdowałam czas, by otaczać modlitwą wszystkich zaangażowanych w program Adopcji Serca. Trzydzieści lat to podróż pełna łez i radości, ciężkiej pracy i zwycięstw, poświęceń i wielkiego dziękczynienia.

Większe serca niż zasoby

Chciałabym wspomnieć wszystkich odpowiedzialnych za dzieło Adopcji Serca – od samego początku aż po dziś dzień. Waszą misją było wspieranie dzieci zranionych przez życie, by mogły na nowo uwierzyć w lepsze jutro. Mielście i wciąż macie serca znacznie większe niż posiadane środki. Mielście więcej wizji niż gotowych rozwiązań. Ale – co najważniejsze – mieliście i macie Boga, który jest pełen miłości i miłosierdzia.

Przez te wszystkie lata pomagaliście nam realizować naszą działalność apostolską. Dziękuję Wam:

- Przyjmowaliście sieroty i dzieci pozbawione opieki,
- Wychowywaliście je w miłości i poczuciu bezpieczeństwa,
- Dałyście im edukację, opiekę zdrowotną i chrześcijańskie wartości,
- Towarzyszyliście im w rozwoju wiary i we wspólnocie,
- Staliście się dla nich rodzicami, rodzeństwem, nauczycielami, przyjaciółmi i prawdziwą rodziną.

Wielu z naszych podopiecznych wyrosło, ukończyło szkoły i założyło własne rodziny. Dziś wracają, by wspierać kolejną generację dzieci. Niektórzy z nich przychodzą i mówią do nas: „*To, kim jestem dzisiaj, zawdzięczam Wam*”.

To wszystko nie byłoby możliwe bez:

- Oddanego personelu Maitri, który służył z niestrudzonym sercem,



- Darczyńców i partnerów, którzy z miłością i wsparciem przekraczali wszelkie granice,
- Modlitwy, która była fundamentem każdego naszego działania,
- Rodzin naszych dzieci, które współpracowały z nami i darzyły nas zaufaniem,
- A przede wszystkim – bez Boga, który jest źródłem naszej siły i wszelkiego błogosławieństwa.

Misja, która żyje dalej

Dziś, po 30 latach, widzimy wyraźnie, że misja zrodzona z miłości i wiary nie umiera. Przynosi obfite owoce. Trwa i żyje dalej. Święty Wincenty Pallotti pisał, że działanie podjęte we współpracy i współdziałaniu zawsze nabiera nowej siły – i właśnie za tę współpracę jesteśmy wszystkim z serca wdzięczni.

- **Dziękujemy dzieciom**, które do nas trafiły: nauczyliście nas kochać, być cierpliwymi i głęboko wierzyć.
- **Dziękujemy personelowi Maitri**: służyliście z pasją, wielkim współczuciem i poświęceniem.
- **Dziękujemy darczyńcom i przyjaciołom**: Wasza miłość i wsparcie uratowały niejedno życie.
- **Dziękujemy Bogu**: Panie, wszystko to należy do Ciebie i jest Twoim dziełem.

Nawet po 30 latach nasza droga się jednak nie kończy. Wiele dzieci wciąż potrzebuje miłości, poczucia bezpieczeństwa i wsparcia. Spoglądamy więc w przeszłość z dziękczynieniem, a w przyszłość – z nową wizją i pełnym zaangażowaniem.

Życzymy Wam pięknego Jubileuszu! Maitri, jesteście prawdziwym sercem miłości. Razem kontynuujemy tę niezwykłą podróż.

s. Marie Cecile Bimenyimana, SAC



Podopieczni Adopcji Serca z rodzicami w Kibeho w Rwandzie.
Fot. Łukasz Sokół

Jak edukacja i Adopcja Serca zmieniają życie w buszu

Wizyty misjonarzy w biurze Ruchu Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata „Maitri” stanowią okazję do rzetelnego podsumowania działań pomocowych i zrozumienia realiów, w jakich realizowane są poszczególne projekty. Niedawno gościem ruchu był ks. **Ludwik Wawrzeczko** ze Zgromadzenia Misjonarzy Świętej Rodziny, który na Madagaskarze posługuje od 22 lat. Misjonarz przyznaje, że pierwsze dziesięć lat stanowiło okres adaptacji, niezbędny, by przygotować go do specyfiki tamtejszej pracy. Spośród pięciu duchownych, którzy wówczas wyjechali z Polski, na miejscu pozostał tylko on. Od 12 lat ks. Ludwik skutecznie rozwija strukturę edukacyjną w swoim regionie, ściśle współpracując ze Stowarzyszeniem Ruchu Maitri w ramach programu Adopcji Serca, który obecnie obejmuje około 60 dzieci.



Ks. Ludwik Wawrzeczko z podopiecznymi Adopcji Serca.
Fot. Archiwum Stowarzyszenia Ruchu Maitri

Zasada partnerska, czyli „pięć pieczęci” umowy z wioską

Zakładanie nowych placówek edukacyjnych w odległych malgaskich wioskach opiera się na restrykcyjnych zasadach partnerstwa z lokalną społecznością. Misjonarz nie narzuca gotowych rozwiązań; proces rozpoczyna się od oficjalnego spotkania ze starszyzną i mieszkańcami, podczas którego precyzowane są oczekiwania. **Warunkiem koniecznym do podjęcia jakichkolwiek działań jest inicjatywa samej wioski** – to jej przedstawiciele muszą oficjalnie przyjąć do misji z prośbą o otwarcie szkoły. W praktyce na taki krok decyduje się około jedna trzecia społeczności, z którymi prowadzono wstępne rozmowy.

Zgoda na utworzenie tzw. szkółki filialnej wiąże się z koniecznością spełnienia przez wioskę pięciu zobowiązań, określanych przez ks. Ludwika jako „pięć pieczęci”:

- **Miejsce do nauki:** Wioska musi zapewnić przestrzeń, w której dzieci będą mogły pobierać nauki.
- **Mieszkanie dla nauczyciela:** Społeczność zobowiązuje się do udostępnienia lub wybudowania tradycyjnej chaty dla pedagoga.
- **Wyposażenie:** Do obowiązków mieszkańców należy dostarczenie podstawowych mebli, czyli krzesła i stołu dla nauczyciela.
- **Szkolny dzwonek:** Wioska musi zorganizować kawałek żelaza, który po zawieszeniu służy jako dzwonek szkolny.

● **Tablica szkolna:** Koszt zakupu tablicy dzielony jest po połowie między misję a lokalną społeczność.

Dodatkowo rodzice są zobowiązani do płacenia stałej składki w wysokości 5 złotych miesięcznie od rodziny, niezależnie od liczby uczęszczających dzieci. Choć wioska automatycznie przydziela nauczycielowi kawałek pola pod uprawę, to ze względu na jego pracę w szkole misja musi indywidualnie kontraktować z nim warunki finansowe.

Statystyka rezygnacji i struktura szkolnictwa

Realia życia w buszu weryfikują zapał edukacyjny uczniów i ich rodzin. W momencie otwarcia nowej szkółki filialnej zapisuje się do niej niemal 100% dzieci z danej wioski, co oznacza grupy liczące od 30 do 150 uczniów. Problem pojawia się w trakcie roku szkolnego. Po pierwszym trymestrze (trzech miesiącach) z nauki rezygnuje jedna trzecia uczniów, a w kolejnych miesiącach odpada następna grupa. Do końca roku szkolnego w klasie zostaje zaledwie 15–20 osób z początkowej setki.

Na koniec trzeciego roku nauki w szkółce filialnej pozostaje zazwyczaj około pięciorga dzieci. Wówczas misja zamyka taką placówkę, a najwytrwalsi uczniowie są przenoszeni do szkoły głównej ze zbiorczym internatem. **Obecnie misja prowadzi 25 działających szkółek. Gdyby wszystkie przetrwały, ich liczba wynosiłaby ponad 30.** W szkole głównej uczy się stale około

220–230 dzieci, a we wszystkich wioskach pod opieką misji znajduje się łącznie ponad 600 uczniów. Państwowe dokumenty określają szkołę główną jako podstawówkę, jednak misja z powodzeniem prowadzi już klasy gimnazjalne i stara się o ich oficjalną, urzędową legalizację.

Warunki życia w buszu i bariery mentalne

Codziennosc mieszkańców wiosek charakteryzuje się ogromnym zacofaniem technicznym, które misjonarz porównuje do europejskiego średniowiecza. Podstawowymi narzędziami rolniczymi są łopata, szpadel oraz siekiera; nie używa się nawet grabi, a jedynymi metalowymi przedmiotami w domostwach bywają garnki i dzidy. Ze względu na brak odpowiednich warunków wodnych i infrastruktury rzadko uprawia się ryż. Dieta opiera się na manioku, słodkich ziemniakach oraz kukurydzy. Ks. Ludwik zauważa, że w tym regionie z głodu nikt nie umiera, ale też nikt nie żyje w dostatku.

Niski poziom życia generuje specyficzne bariery mentalne. Lokalna ludność żyje w ciągłym lęku przed wyróżnieniem się lub zgromadzeniem nadwyżek materialnych. Katolicy mieszkańcy potrafią modlić się o to, by ich pole nie obrodziło zbyt mocno. Wynika to z obawy przed reakcją otoczenia: **nadmiar plonów sprawia, że w ciągu dnia zjawiają się sąsiedzi, by zjeść zapasy, a w nocy przychodzą złodzieje.** Z tego

samemu powodowi w regionie zanika hodowla bydła. Dawniej każda wioska posiadała setki lub tysiące wołów. Dziś, ze względu na powszechne kradzieże, obecność choćby jednej pary wołów w całej wiosce uznaje się za sukces.

Tradycje plemienne a prawo kościelne

Tradycyjne uwarunkowania plemienne bezpośrednio wpływają na pracę duszpasterską i sakramentalną. Zgodnie z wytycznymi lokalnego biskupa, misjonarze nie mogą udzielać ślubów kościelnych parom, które nie posiadają dzieci i nie zawarły wcześniejszego ślubu plemennego. Ślub plemieniny polega na porozumieniu rodziców oraz przekazaniu przez pana młodego krowy na rzecz teściowej. Pary potrafią żyć ze sobą przez 20 lat i wychować pięcioro dzieci, jednak bez dopełnienia tego obowiązku nie są uznawane za małżeństwo.

W przeszłości zdobycie krowy wiązało się z tradycyjnym podkradaniem bydła między wioskami w ramach rytuałów młodzieżowych, a zwierzęta nie opuszczały regionu. Sytuacja drastycznie pogorszyła się, gdy mięso stało się towarem dostarczonym do miast na potrzeby opłacanych urzędników. Kradzież bydła przekształciła się w zorganizowany, komercyjny proceder o charakterze bandyckim, w którym walki z właścicielami stad toczą się na śmierć i życie.

Technologia w świecie tradycyjnych wierzeń

W zacofany ekonomicznie świat dynamicznie wkracza powierzchowna nowoczesność. Około 90% dorosłych mieszkańców

wiosek to analfabeci, jednak powszechnym widokiem są aparaty telefoniczne. Smartfony ładowane są za pomocą małych paneli słonecznych. Ponieważ stały zasięg sieci komórkowej występuje rzadko, urządzenia te nie służą do rozmów, lecz jako odtwarzacze muzyki i filmów. Sama misja telefon posiada od roku, a internet od sześciu miesięcy, choć awarie przekazników potrafią odciąć łączność nawet na trzy miesiące. **Dla porównania, 12 lat temu ks. Ludwik musiał wspinać się na drzewo poza wioską, by złapać sygnał.**

Ta cyfryzacja koegzystuje z nienaruszoną wiarą w magię i duchy przodków, które stanowią stały element życia i lokalnych produkcji filmowych. Czarownicy wciąż posiadają silny wpływ na decyzje społeczności i potrafią zablokować chrześcijańską modlitwę w wiosce. **Powszechny jest lęk przed klątwami, fotografowaniem (wierzenie o utracie duszy) czy dotykaniem nieznanym pajaków, które mogą okazać się złowrogimi amuletami.** W mentalności tamtejszych ludzi biali misjonarze są jednak bezpieczni dlatego, że dysponują własnymi, silniejszymi „czarami” ochronnymi.

Tworzenie lokalnych elit i administracja misyjna

Struktury państwowe w regionie borykają się z głęboką korupcją, co wpływa na ambicje młodego pokolenia. Lokalny wójt, będący zarazem handlarzem, od którego misja kupuje towary, posiada jedynie wykształcenie podstawowe i przy pisaniu dokumentów korzysta z pomocy żony. Stanowisko zdobył, płacąc każdemu głoszącemu po ok. 2 złote. Z kolei miejscowy poseł, posia-

dający pierwotnie tylko wykształcenie gimnazjalne, otrzymał sfałszowane świadectwo maturalne dostarczone wprost do domu, by uniknąć wstydu przed parlamentarzystami. **Koszt oficjalnego egzaminu końcowego w szkole podstawowej wynosi około 120 złotych, co stanowi połowę miesięcznej pensji nauczyciela.**

Taka sytuacja sprawia, że młodzież dąży wyłącznie do zdobycia posad urzędniczych, policyjnych czy lekarskich. Gwarantują one stałą pensję państwową bez względu na realną efektywność pracy. Inteligencja ta konsumuje środki, nie wytwarzając dóbr materialnych. Marzeniem ks. Ludwika jest rozwój szkolnictwa zawodowego. Na razie misja realizuje to poprzez skromne warsztaty krawieckie i zajęcia z tradycyjnego wyplatania rzemieślniczego.

Realia logistyczne i znaczenie pomocy

Wsparcie finansowe przekazywane z Polski za pośrednictwem organizacji takich jak Stowarzyszenie Ruchu Maitri ma dla misji fundamentalne znaczenie. Wyzwaniem jednak wciąż pozostaje logistyka. Madagaskar liczy 2000 km długości, a misja oddalona jest od stolicy o 1000 km. Podróż drogą asfaltową trwa od 24 do 30 godzin. Następnie, w porze deszczowej, przejazd drogą gruntową do stacji głównej zajmuje pół dnia. Pokonanie ostatnich 32 km bezpośrednio do misji wymaga kolejnych 2 do 4 godzin poruszania się w trudnym terenie. Pomimo tych barier, stałe wsparcie ofiarodawców pozwala na systematyczne prowadzenie działalności edukacyjnej i budowanie stabilnych struktur społecznych w tym wymagającym regionie.



Podopieczni Adopcji Serca z Toliary.
Fot. Archiwum Stowarzyszenia Ruchu Maitri

Fach w ręku i nowa nadzieja

Niedawna wizyta w biurze w Gdańsku ks. Krzysztofa Pazio MIC pracującego od niemal 30 lat na misjach w Afryce była doskonałą okazją do przyjrzenia się realiom Kamerunu. Rozmowy z ks. Krzysztofem ukazały nam obfity wachlarz wyzwań – od niedoborów infrastruktury, sytuationi edukacyjnej, przez skomplikowane problemy społeczne, aż po trudności biurokratyczne towarzyszące niesieniu pomocy potrzebującym.

Od karczowania plantacji do fachu w ręku

Znaczna część działań misyjnych Zgromadzenia Księża Marianów koncentruje się w miejscowości Minkama, gdzie od 2017 roku prowadzona jest rozbudowa lokalnej infrastruktury, w tym domu zakonnego oraz kościoła. Wszelkie prace budowlane są tam realizowane przy aktywnym udziale miejscowej młodzieży. Trzon załogi budowlanej, obecnie uchodzącej za wysoce wyspecjalizowaną, ukształtował się z grupy młodych ludzi, którzy wcześniej utrzymywali się z karczowania traw i czyszczenia pól plantacji kakao przy pomocy maczet. **Dzięki zaangażowaniu w projekty misyjne zdobyli oni konkretny fach, ucząc się między innymi murowania oraz malowania.**

Równolegle w tej samej miejscowości sukcesywnie rozwija się program Adopcji Serca - „Szkoła Życia”. Projekt ten pozwala lokalnym kobietom na naukę krawiectwa, a także kończy się podarowaniem im maszyny do szycia. Oferta edukacyjna jest obecnie rozszerzana o specjalizację z zakresu szycia szat liturgicznych i habitów. Oprócz kra-

wieństwa, wdrażany jest także dwuletni kurs fryzjerski. Wybór tej profesji podyktowany jest pragmatyzmem – absolwentka takiego kursu, dysponując jedynie podstawowymi narzędziami, może natychmiast rozpocząć świadczenie usług i zyskać niezależność finansową, tym bardziej że w lokalnej kulturze dbałość o fryzury cieszy się dużą popularnością.

Wsparcie dla sierot

Działalność Księża Marianów to również formacja duchowna prowadzona w kilku ośrodkach. Główny dom formacyjny znajduje się w miejscowości Ngoya, gdzie przy wsparciu z programu Adopcja Serca, kształci się obecnie 15 kleryków i pięciu nowicjuszy, natomiast początkowe etapy formacji odbywają się w placówce w Atoku.

Z miejscowością Atok wiążą się także duże plany rozwoju zaplecza charytatywnego. Funkcjonuje tam wspierany przez misję prywatny sierociniec, w którym przebywa obecnie piętnastoro dzieci. Z uwagi na niewystarczające warunki lokalowe, przygotowano zaawansowane plany budowy nowego obiektu, zdolnego pomieścić do 30 podopiecznych.

Przemiany społeczne i stabilizacja rodzin

Praca ewangelizacyjna i pomocowa, obecna w Kamerunie od około 130 lat, nieustannie ściera się z silnymi uwarunkowaniami kulturowymi. W społeczeństwie wciąż widoczne są echa tradycji poligamicznych, co przekłada się na nietrwałość związków oraz powszechne zjawisko samotnego macierzyństwa. Często spotykanym zjawiskiem



Ks. Krzysztof Pazio MIC . Fot.T. Makulski

jest wychowywanie w jednym gospodarstwie domowym dzieci pochodzących z różnych, nieformalnych relacji, a także przekazywanie opieki nad potomstwem dalszej rodzinie, np. wujkom. Dodatkowym problemem jest silna presja kulturowa nakazująca młodym kobietom szybkie udowodnienie swojej płodności, co skutkuje wczesnymi ciążami.

Działania duszpasterskie dążą do stabilizacji struktur rodzinnych. **W ostatnim czasie półtoraroczna praca nad uregulowaniem statusu par zaowocowała zawarciem sakramentu małżeństwa przez 25 związków w Minkamie**, co połączono z oficjalnym spisywaniem aktów cywilnych na terenie misji. W celu głębszego włączenia mężczyzn w życie społeczności kościelnej, zainicjowano powstawanie grup opartych na strukturze Rycerzy Jana Pawła II. Atrybuty tej formacji, takie jak uroczyste stroje, dobrze korespondują z lokalną wrażliwością kulturową, pomagając w skutecznym docieraniu z przekazem formacyjnym do ojców rodzin.

Budujemy samodzielność

Działalność pomocowa w Kamerunie ewoluuje z doraźnego wsparcia w stronę systemowej edukacji i budowania samodzielności lokalnych społeczności. Sukcesy warsztatów zawodowych w Minkama, plany rozbudowy infrastruktury dla sierot w Atoku oraz wysiłki na rzecz stabilizacji struktur rodzinnych pokazują, że **kluczem do trwałej zmiany jest inwestycja w ludzi, taka jak program Adopcji Serca**. Choć projekty pomocowe stają w obliczu nieuchronnych przemian, rozwój rodzimych powołań oraz nowoczesne podejście do edukacji dają solidne podstawy do kontynuacji dzieła pomocowego i solidarności z potrzebującymi w krajach Afryki.

Redagował: Szymon Luliński



Ks. Krzysztof Pazio MIC z współpracownikami w warsztacie stolarskim w Minkama. Fot. Łukasz Sokół

Z daru serca do kapłaństwa

Świadectwo ks. Jacques'a z Kamerunu

Prezentujemy poruszające świadectwo ks. Jacques'a Gastona Toumbaya z Kamerunu. Jako dziecko ks. Jacques sam był podopiecznym programu Adopcji Serca. Otrzymał wsparcie, poczucie bezpieczeństwa i miłość obcych ludzi pomogły mu rozwijać talent, rozeznąć drogę życiową i przyjąć święcenia kapłańskie. Dziś, po latach, jako dyrektor szkoły i duszpasterz w Archidiecezji Garoua, sam staje się głosem ubogich i niesie pomoc najsłabszym, przekazując dalej dobro, którego kiedyś doświadczył.

Dzień dobry! Z całego serca dziękuję za Waszą wiadomość, życzliwość oraz okazaną bliskość.

Obchodząc 30-lecie programu Adopcji Serca, pragnę wyrazić głęboką wdzięczność i radość wobec wszystkich pionierów tej misji oraz tych, którzy mieli odwagę przybyć i nas wesprzeć. To Bóg powołuje, ale stawia też na naszej drodze ludzi, którzy pomagają temu powołaniu dojrzewać. Byliście właśnie taką światłością, którą Bóg postawił na mojej ścieżce.

Dzięki siostrze Pauline Megier (ze Zgromadzenia Sióstr Służebniczek NMP Niepokalanie Poczętej) i księdzu Maurice Yaya Sardé Mana (który wcześniej również był podopiecznym programu Adopcji Serca) potrafiliście dostrzec najbardziej potrzebujących i wspierać ich tym co posiadaliście. **My, dawne dzieci z programu, jesteśmy żywym dowodem na to, że to dzieło przyniosło wspaniałe owoce.** Tak wielu z nas skorzystało z tej pomocy! Dziś, dzięki Bogu i dzięki Wam, z radością służymy naszym braciom i siostram, nigdy nie zapominając o tym, skąd pochodzimy.

Ubogi w służbie ubogich

Kiedy po święceniach kapłańskich otrzymałem dekret nominacyjny, od razu pomyślałem o ogromnym dziele Adopcji Serca. Powiedziałem sobie wtedy: „**Dziś Bóg posyła mnie do ubogich. Jestem ubogim człowiekiem w służbie ubogim, z ubogimi i dla ubogich**”. Postanowiłem, że będę dla nich oparciem, głosem wołającym w ich imieniu i kimś, kto zbliża się do nich poprzez uważne i czule słuchanie.

Pierwszą rzeczą, jaką zrobiłem, było odprawienie Mszy Świętej w intencji ubogich,



odwiedzanie ich w domach, spędzanie z nimi czasu i wysłuchiwanie ich historii. W ten sposób zacząłem wprowadzać w życie jedną z głównych zasad nauki społecznej Kościoła: szczególną troskę o najsłabszych i ubogich. Zrozumiałem, że Bóg kocha ubogich do tego stopnia, iż czyni ich swoimi ulubieńcami. Pamiętałem też nauczanie papieża Franciszka z adhortacji *Evangelii Gaudium* o wychodzeniu na peryferie egzystencjalne.

Dzięki temu podejściu mogłem prowadzić owocne duszpasterstwo w Madingring. Młodzi ludzie, których wspierałem tam bardzo skromnymi środkami, powoli zaczęli stawiać na własne nogi. Odkryłem, jak wielki drzemie w nich potencjał – potrzebowali jedynie kogoś, kto ich wysłucha i pomoże przekuć pomysł w czyn.

Szkoła bliskości i przywracania godności

Podczas studiów w Maroua zdałem sobie sprawę, że sam jestem owocem Bożej Opatrzności. Zadawałem sobie pytanie: *Czym się Panu odwdzięczę za wszystko, co dla mnie uczynił?* Zrozumiałem od razu, że muszę być blisko studentów znajdujących się w skrajnie trudnej sytuacji. **Często wystarczyła zwykła rozmowa i symboliczne wsparcie, by mogli uruchomić własną drobną działalność przynoszącą dochód.** Dzięki temu opłacali czesne, utrzymywali się, a niektórzy zaczawszy od zera, sami zaczęli pomagać innym.

W tym roku w szkole w Ngong, gdzie jestem dyrektorem – na obszarze dotkniętym ogromnym ubóstwem i skutkami kryzysu

powyborczego w Kamerunie – wypracowałem strategię słuchania i towarzyszenia młodzieży. Widziałem uczniów, którzy nie mieli co jeść, nie mówiąc już o pieniądzu na szkołę. Zwróciłem się o pomoc do ludzi dobrej woli. Ci młodzi ludzie znów się uśmiechają i osiągają dobre wyniki w nauce. Odkrywam tu zupełnie inny wymiar duszpasterstwa.

Oprócz młodzieży z ubogich rodzin niezwykle nagłą jest też sytuacja dzieci ulicy. Przekonałem się, że wysłuchanie ich pomaga im wyrwać się ze środowiska skrajnej nędzy, zacząć działać i usamodzielniać się.

Adopcja Serca kształtuje serce

Zrozumiałem jedno: Adopcja Serca to nie tylko program wsparcia materialnego. To przede wszystkim szkoła bliskości z ludźmi wrażliwymi i potrzebującymi. To walka z ludzką biedą we wszystkich jej wymiarach. **Ten program daje godność, nadzieję i szansę na nowy początek.**

Mnie osobiście Adopcja Serca ukształtowała serce. Nauczyła mnie współczucia, solidarności i radości ze służby. **Ponieważ ktoś kiedyś uwierzył we mnie, dziś ja mogę wierzyć w innych.**

Raz jeszcze dziękuję za 30 lat miłości, hojności i wiary w młodych ludzi. Niech Bóg błogosławi wszystkich darczyńców, wolontariuszy i pracowników, którzy tworzą tę misję.

ks. Jacques Gaston Toumbaya
Kapłan Archidiecezji Garoua
Dyrektor Kolegium św. Andrzeja
w Ngong (Kamerun)

Adopcja Serca to coś więcej niż pieniądze

Listy budujące dziecięcy świat

Analizując setki listów spływających do biura programu „Adopcja Serca” od naszych podopiecznych, stale dowiadujemy się, jak wyglądają ich codzienne realia. Choć w wielu miejscach na świecie dzieci po prostu chodzą do szkoły i cieszą się z dobrych ocen, mamy też pod swoją opieką ubogie dzieci z placówek znajdujących się w rejonach, gdzie sytuacja jest wyjątkowo trudna i niestabilna. Tam codzienna walka o edukację i przetrwanie toczy się w cieniu ciągłego strachu.

Edukacja przy strzałach z karabinu

Szczególnym przypadkiem, są misje w Demokratycznej Republice Konga, takie jak Goma-Keshero i Rutshuru, położone w rejonie North Kivu. Nasi podopieczni próbują tam zdobywać edukację pomimo trwającej wojny partyzanckiej. Wojna nie jest dla nich pojęciem z podręczników – to brutalna rzeczywistość, która regularnie wdiera się na szkolne podwórka i do ich domów.

W jednym z ostatnich listów podopieczny imieniem Honnête napisał o tych realiach wstrząsająco prostymi słowami: „Podczas tej wojny, gdy strzały rozbrzmiewały w pobliżu naszej szkoły, uczyliśmy się w złych warunkach”. Strach, huk wystrzałów i niepewność jutra towarzyszą tym dzieciom na każdym kroku. Inne maluchy w swoich listach wprost wspominają o nagłych, dramatycznych ucieczkach z rodzinnych domów z powodu zbrojnych grup zajmujących ich wioski.

Więcej niż przelew pieniędzy

W takich momentach wyraźnie widzimy, że Wasze comiesięczne wpłaty to o wiele więcej niż tylko opłacenie chesnego za szkołę i pomoc w utrzymaniu. W warunkach panujących we wschodnim Kongu to realne

zabezpieczenie codziennego posiłku, uchronienie przed głodem i fundament stabilności dla rodzin, które z dnia na dzień znalazły się w dramatycznej sytuacji życiowej.

Jednak zabezpieczenie potrzeb bytowych i finansowanie edukacji to zaledwie połowa sukcesu. Korespondencja spływająca z tych zapalnych rejonów pokazuje nam coś jeszcze – ogromną potrzebę wsparcia psychicznego i moralnego. Dzieci uczące się w poczuciu nieustannego zagrożenia bardzo doceniają świadomość, że tysiące kilometrów dalej, w Polsce, żyje konkretny człowiek, który o nich pamięta.

Zwykły list ze słowami: „**myślimy o tobie, ucz się dobrze i bądź bezpieczny**”, wysłany przez rodzica adopcyjnego, daje im poczucie normalności i sygnał, że nie są same na świecie i że ktoś po drugiej stronie globu kibicuje ich walce o lepszą przyszłość.

Cisza po stronie rodziców adopcyjnych

Mimo tak ogromnej wagi słowa pisanego, statystyki programu ujawniają trudną prawidłowość: **zaledwie ofiarodawców decyduje się na napisanie listu do swojego podopiecznego**. Często jako darczyńcy wychodzimy z założenia, że sam przelew finansowy wyczerpuje naszą rolę jako partnera dziecka i nie ma potrzeby nawiązywania z nim obustronnej relacji.

Tymczasem dla dziecka z ubogiej społeczności krajów Afryki czy Azji brak jakiegokolwiek wiadomości od swojego opiekuna bywa trudnym rozczarowaniem. Jeśli wspieracie dzieci w naszym programie – niezależnie od tego, z jakiego są kraju i jak daleka droga dzieli Was na mapie – gorąco zachęcamy Was do napisania im chociaż krótkiej wiadomości. Zwykle, ludzkie za-



Podopieczni z Gatara w Burundi piszą listy do rodziców adopcyjnych. Fot. Archiwum

interesowanie z Waszej strony ma dla nich duże znaczenie psychologiczne i daje im dodatkową motywację do nauki, która jest nieocenionym wsparciem moralnym.

Jak napisać list?

Pisanie listu do młodego człowieka z innego kręgu kulturowego bywa wyzwaniem. Oto kilka praktycznych porad przygotowanych przez nasze biuro, które ułatwią to zadanie:

- **Używaj prostych, krótkich zdań** – pamiętaj, że list będzie tłumaczony z polskiego na angielski lub francuski, a następnie czasem na języki miejscowe. Krótkie zdania ułatwiają bezbłędny przekład wolontariuszom.
- **Tłumacz nasz świat** – dzieci z ubogich wsi najpewniej nigdy nie widziały śniegu ani nart. Używaj zwrotów typu: „W moim kraju jest w zwyczaju...” i zapytaj: „A jak to wygląda u Ciebie w wiosce?”.
- **Nie bój się emocji** – zwroty typu: „Wierzę w Ciebie”, „Bądź dzielny” to wspierające komunikaty. Być może będziesz jedyną osobą, od której ten młody człowiek usłyszy takie słowa.
- **Dołącz swoje zdjęcie lub pocztówkę** – widok twarzy opiekuna to dla dzieci piękny prezent. Często noszą te zdjęcia przy sobie lub trzymają w najważniejszym miejscu w chacie.

Twoje słowa mają moc Napisz już dziś!

Jeśli wspieracie dzieci w naszym programie – niezależnie od tego, z jakiego są kraju – zachęcamy Was do napisania choćby krótkiej wiadomości. Zwykle zainteresowanie ma dla nich duże znaczenie psychologiczne.

Aby wysłać list, wystarczy napisać wiadomość e-mail na adres: **adopcja@maitri.pl**. Pamiętajcie o podpisaniu korespondencji swoim kodem ofiarodawcy (z literą A) oraz kodem podopiecznego, co przyspieszy rejestrację i przekazanie listu drogą elektroniczną bezpośrednio na misję. List i Wasze zdjęcie to piękny prezent, który sprawi dziecku radość i pozwoli zbudować silną, nierozzerwalną więź.

Redakcja



Wielu podopiecznych Adopcji Serca z Nepalu wciąż czeka na listy od rodziców adopcyjnych. Fot. Łukasz Sokół

Dar, który daje nadzieję i pracę

Świadectwo z Burundi

Dzięki współpracy z spocką Fundacją Lumira, sfinansowaliśmy zakup specjalistycznej hafciarki komputerowej BERNINA B-570 QE, profesjonalnego oprogramowania oraz niezbędnego wyposażenia dla pracowni szycia i haftu prowadzonej przez zgromadzenie Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus w Gitega-Songa w Burundi.

Burundi to jeden z najuboższych krajów świata, a tworzenie nowych miejsc pracy to dla lokalnej ludności realna szansa na zapewnienie skromnych, ale godnych warunków życia. Inwestycja ta pozwoliła rozwiązać problem niskiej wydajności pracowni, w której szyte są szaty liturgiczne. Nowoczesna maszyna podnosi jakość i estetykę wykonywanych haftów, co pozwala na realizację większej liczby zamówień i zapewnia stabilne dochody. Dzięki temu projektowi nie tylko utrzymywane są miejsca pracy dla sióstr zakonnych i osób świeckich, ale także powstaje trwałe źródło finansowania bieżącej działalności charytatywnej misji.

Z wielką radością dzielimy się z Wami krótkim podziękowaniem od

dwóch sióstr, które w maju odwiedziły Polskę, by przejść szkolenie z obsługi nowego sprzętu.

Świadectwo wdzięczności

W imieniu własnym i mojej współsiostry chciałyśmy się przedstawić. Nazywam się siostra Godeberthe od Niepokalanego Poczęcia i pochodzę z Burundi, a w zakonie spędziłam dotychczas 7 lat. Moja współsiostra to Emerthe od Dziewicy Maryi Matki Słowa – pochodzi z Rwandy i służy w klasztorze od 11 lat. Obie należymy do zgromadzenia Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus posługującego w Burundi, a dokładnie w miejscowości Gitega.

Na co dzień pracujemy w naszej misyjnej pracowni szycia szat liturgicznych przy szkole CET Sonag w Gitega. To nasz pierwszy raz w Polsce! Jesteśmy niezwykle szczęśliwe, że możemy tu być i spotkać się z Wami – to dla nas ogromna radość.

Przyjechałyśmy tutaj, aby nauczyć się obsługi nowej hafciarki, którą od Was otrzymaliśmy. **Chcemy w tym miejscu z całego serca podziękować za ten wspaniały dar. Niech Bóg Wam błogosławi, wynagrodzi**



Waszą hojność i udzieli wszelkich potrzebnych łask, abyście mogli dalej nieść pomoc ludowi Bożemu.

Do tej pory nasza praca apostolska była bardzo trudna ze względu na brak odpowiedniej maszyny. Szyłyśmy alby, a następnie musiałyśmy szukać osób z zewnątrz, które potrafiły haftować ręcznie, i im za to płacić. Ponieważ cały proces odbywał się ręcznie, realizacja zamówień trwała bardzo długo. Teraz, gdy mamy już maszynę, jesteśmy pełne nadziei, że nasza praca będzie przebiegać znacznie sprawniej, lepiej i szybciej.

Brak nam słów, by wyrazić naszą wdzięczność za Waszą ogromną pomoc. Niech Bóg Wam błogosławi. Bardzo dziękujemy!

*Sisotra Godeberthe karmelitanka
z Gitega w Burundi*

Zjazd redakcji czasopism misyjnych

W dniach 8–10 czerwca br. w Ołtarzewie odbyła się II Konferencja dla Redakcji Czasopism Misyjnych. W szkoleniu, mającym na celu podnoszenie dziennikarskich kwalifikacji, wzięli udział przedstawiciele naszego Stowarzyszenia – Szymon Luliński i Tadeusz Makulski. Wydarzenie zostało zorganizowane przez Komisję Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich w Polsce ds. Misji i Kontaktów z Polonią pod hasłem „W trosce o rozwój własnych kompetencji”. W spotkaniu uczestniczyli reprezentanci 15 redakcji z całej Polski.

Praktyczny wymiar dziennikarstwa

W programie spotkania umieszczono warsztaty rozwijające umiejętności pracy redakcyjnej. Uczestnicy wzięli udział w zaję-



ciach dr Mileny Kindziuk z redakcji *Gościa Niedzielnego*, związanych ze sztuką reportażu i wywiadu. Większość zajęć dotyczyła natomiast nowych technologii oraz warsztatu informacyjnego. Mateusz Miernik z redakcji czasopisma *Misje*, wydawanego przez Księży Sercanów, poprowadził bloki poświęcone wykorzystaniu sztucznej inteligencji w pracy wydawniczej oraz tworzeniu układu graficznego (layoutu) pism, także przy użyciu darmowych narzędzi AI. Z kolei znany z TVP, RMF FM oraz własnego kanału na YouTube *Otwarta Konserwa* dziennikarz Krzysztof Ziemięć podzielił się tajnikami swojego warsztatu, czyli prowadzeniu wywiadów, tworzeniu nowocze-

nych przekazów oraz perspektywach, jakie czekają dziś media drukowane. Ważną częścią szkolenia były również zajęcia z podstawowych zasad sztuki pisania, które poprowadził o. Andrzej Danilewicz SVD.

Wiedza do wykorzystania

Poza częścią warsztatową w harmonogramie znalazł się czas na integrację i wspólną modlitwę, w tym Mszę św. i nabożeństwo czerwcowe. Udział naszych przedstawicieli w konferencji to element dbania o to, by treści publikowane przez Stowarzyszenie Ruchu Maitri były coraz ciekawsze i lepiej odpowiadały na potrzeby czytelników.

Prośba o pomoc

Pomoc dla misyjnego ośrodka zdrowia w Abong-Mbang w Kamerunie

Chorzy, słabi i głodni

Ten projekt to prośba o kontynuację pomocy, udzielanej przez nasz ośrodek zdrowia w Abong Mbang ludziom ubogim i chorym zarażonym wirusem HIV oraz wirusowym zapaleniu wątroby typu B i C. Obejmuje opłaty za leczenie w przychodni lub zawiezenie chorego do szpitala, czasem również opłaty za leczenie szpitalne i operacje – w zależności od potrzeb. Potrzebujemy też dofinansowania w zakresie pensji dla pracowników nowo otwartego oddziału położniczego. Oprócz leczenia wspomagamy w dożywianiu pacjentów naszego ośrodka. Chorzy zarażeni różnymi wirusami powinni otrzymywać produkty zawierające dużo witamin i białka, aby wzmocnić organizm w walce z chorobą. Jednak często ich na to nie stać, ponieważ słabość wywołana zarażeniem wirusowym nie pozwala im na ciężką pracę w polu. To powoduje, że ich ubóstwo tym bardziej się pogłębia. Dlatego konieczna jest pomoc zarażonym wirusem HIV oraz wirusowym zapaleniem wątroby typu B i C.

Pozostawieni przez los

Takie osoby często czują się opuszczone przez społeczeństwo, jak również przez najbliższych. Niestety, ale samo bycie przy nich i wysłuchanie ich, nie zmienia ich codzienności. Chorzy są bardzo wdzięczni, gdy otrzymają podstawową żywność, która wzmocni ich wyczerpujący się organizm. Towarzyszenie takim ludziom, to okazywanie im miłości i zrozumienia bez względu na błędy, jakie każdy z nas w życiu popełnia. Nie chcemy odsyłać chorego bez wsparcia, gdy nie ma on za co kupić leków lub zapłacić za opatrunki. Gdyby nie Wasza stała pomoc, byłabym zmuszona odmawiać im pomocy, a przecież chodzi tu o życie ludzkie. Ponieważ w najbliższych miesiącach pragnę otworzyć oddział położniczy, dodatkowo potrzebna mi będzie

na początku pomoc w zapewnieniu wypłat dla nowozatrudnionych pracowników, dlatego też z serca proszę o wsparcie. Potrzebna jest pomoc zarażonym i wierzę, że dzięki Wam będę mogła kontynuować pomaganie chorym zgłaszającym się do naszego ośrodka zdrowia.

*s. Nazariusza Żuczek, Zgromadzenie Sióstr
Najświętszej Duszy Chrystusa Pana*

Kosztyorys:

Lp.	OPIS	Jednostki miary	CENA (w miejscowej walucie)	KWOTA (w miejscowej walucie)
1	Ryż 50 kg	12worków	28 500	342 000
2	Kakao do picia	150 op.	3 950	592 500
3	Sardynki w puszkach	27 kartonów	26 050	703 350
4	Pomidory w kartonach	29 kartonów	18 400	533 600
5	Pomoc w opłatach leczenia szpitalnych oraz transport chorych			1 750 000
6	Leki dla pacjentów	40 osób	27 650	1 106 000
7	Pensje dla pracowników rozpoczynających pracę na porodówce	5 osób	70 00	350 000
PODSUMOWANIE (w miejscowej walucie)			CFA	2 246 300

KWOTA PROJEKTU: 35 017 zł

Wpłaty na ten cel prosimy kierować na:

Nr konta – wpłaty w PLN

34 1240 1255 1111 0010 4395 6330

Nr konta – wpłaty w EURO

PL 77 1940 1076 3241 3249 0000 0000

SWIFT: AGRILPR

Nazwa rachunku:

Stowarzyszenie Ruchu MAITRI

ul. ks. Zator Przytockiego 3

80-245 Gdańsk

Numer projektu: 173/CHRY

Pomoc zarażonym wirusem HIV oraz zapaleniem wątroby HBV i HCV w Abong-Mbang w Kamerunie – Siostry Duszy Chrystusowej



S. Nazariusza Żuczek z misji Abong-Mbang w Kamerunie. Fot. Tadeusz Makulski



Adres redakcji: Ruch Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata „Maitri”, przy Parafii Najświętszego Serca Jezusowego, Gdańsk-Wrzeszcz
Tel.: 58-520-30-50; www.maitri.pl; e-mail: gdansk@maitri.pl. Redakcja: Ewa Turek, Tadeusz Makulski, Szymon Luliński.

Skład: Urszula Dobrzyńska. Nr konta: PeKaO SA. III O/Gdańsk., 34 1240 1255 1111 0010 4395 6330. Nazwa rachunku:

Stowarzyszenie Ruchu „MAITRI”; ul. Ks. Józefa Zator-Przytockiego 3; 80-245 Gdańsk.

Biuro gdańskiego ośrodka Ruchu Maitri czynne: PN, WT, CZ: 10.00–18.00, ŚR, PT: 8.00–16.00.

Wspólnotowa Msza św.: w drugi czwartek miesiąca o godz. 15:00, **chętnych do udziału prosimy o kontakt telefoniczny.**